

Siedem sakramentów świętych wymienić potrafi każdy, bez większego problemu. Kto jednak słyszał o sakramentaliach? Przed napisaniem tego artykułu zapytałem o to kilka osób w wieku ok. 15 lat. Żadna nie odpowiedziała poprawnie...

Czym są sakramentalia?

Najprościej rzecz ujmując definicja z „Małego Słownika Liturgicznego” ks. Wojciecha Niedźwieckiego. Mówi ona tylko tyle:

„Sakramentalia – znaki liturgiczne poza siedmioma sakramentami, jak poświęcenie i błogosławieństwa wody święconej, medalików, szkaplerzy etc.”

Tylko tyle i zarazem aż tyle. Wiemy bowiem, że sakramentalia to wszystkie czynności, których często dokonuje kapłan (a nawet i my sami), ale nie są to sakramenty święte. Sakramentaliami będzie więc błogosławienie pokarmów w Wielką Sobotę, ale też poświęcenie różańca, pokropienie mieszkania podczas odwiedzin kolędowych, czy uczynienie znaku krzyża, gdy przechodzimy obok Kościoła. Wniosek ogólny? Sakramentalia towarzyszą nam ciągle, w każdym momencie życia i przygotowują nas na przyjęcie sakramentów świętych, z którymi spotykamy się rzadziej – w najważniejszych momentach życia.

Czym są sakramentalia? Definicja Soboru Watykańskiego II

Aby odpowiedzieć w miarę kompleksowo, ale przede wszystkim – zgodnie z nauczaniem Kościoła na pytanie „czym są sakramentalia?” najłatwiej sięgnąć do Jego dokumentów. Przytoczmy jednak definicję formalną, którą potem postaramy się nieco rozjaśnić. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* stwierdza:

„Sakramentalia to święte znaki, które na podobieństwo sakramentów wskazują przede wszystkim na duchowe dobra osiągnięte dzięki wstawiennictwu Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia.” (KL 60)

Wczytując się w powyższą definicję mamy już pewne (przynajmniej formalne) pojęcie o idei sakramentaliów. Czy jednak mamy świadomość, że każdy z nas wykonuje określone sakramentalia każdego dnia (np. znak krzyża świętego, gdy przechodzimy obok kościoła, czy zaczynamy modlitwę)? Spróbujmy więc wczytać się w definicję Soboru. Zróbmy to nieco inaczej – od końca! Wykażmy skutki sakramentaliów:

„i uświęcają różne okoliczności życia.”

„Przygotowują one ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów”

- bazując na przykładzie: dzięki dobrej modlitwie wieczornej, rozpoczętej znakiem krzyża świętego czy też błogosławieństwu kapłana łatwiej nam zrobić rachunek sumienia i przystąpić do Sakramentu pokuty i pojednania. Tak więc dzięki sakramentaliom, łatwiej nam godnie i w pełni czerpać z Sakramentów (tak jak łatwiej je się obiad ze szklanką kompotu, ale na upartego można zjeść go też „na sucho”, choć to nieco trudniejsze...).

„wskazują przede wszystkim na duchowe dobra osiągnięte dzięki wstawiennictwu Kościoła.”

- najważniejszą sprawą jest owo „wstawiennictwo Kościoła”. Uznaje się bowiem, że moc sakramentaliów płynie z modlitwy i wstawiennictwa całego Kościoła powszechnego. Dlatego też sakramentalia są „ważne” i na swój sposób wiążące zupełnie niezależnie od czynników takich, jak np. prywatna pobożność szafarza. To, że sakramentalia wskazują na „duchowe dobra” jest dosyć oczywiste – sakramentalia mają przecież zadanie wytworzenia w nas i w otaczającym nas świecie właśnie duchowego dobra, a nie jakiegokolwiek innego. Mają więc wpłynąć

pokrzepiająco na naszego ducha, pobudzić do działania tak naszą duchowość, jak i – poniekąd – nasze sumienie.

Warto zwrócić uwagę na to, kto może być szafarzem sakramentów. Kościół wskazuje tu kolejno: biskup, prezbiter, diakon, lektor, akolita, chrześcijanin świecki. Ogólna zasada mówi, że im dane sakramentalia ważniejsze, tym wyższy rangą szafarz powinien ich udzielać. I tak znak krzyża świętego wykonujemy sami, bowiem jest on ważny tylko dla nas, prywatnie, zaś konsekracji kościoła dokonuje biskup, ponieważ jest to obrzęd niezwykle ważny dla całej wspólnoty parafialnej.

Dawność sakramentaliów i ich współczesność

Warto wspomnieć, że liczba sakramentaliów jest w tej chwili właściwie nieograniczona. Nie sposób wyliczyć wszystkich czynności „pogłębiających działanie Sakramentów”, jakie w różnych częściach świata praktykują chrześcijanie. Nie sposób też ich wszystkich zebrać i usystematyzować. Najważniejszym momentem koronacji papieskiej jest nałożenie nowemu Ojcu Świętemu paliusza, który jako poświęcony symbol władzy pasterskiej także zaliczany jest do grupy sakramentaliów (niektórzy zaliczają bezpośrednio paliusz, jako poświęcony element stroju liturgicznego, inni zaś sam obrzęd poświęcenia paliusza). Podobnie paliusz przyjmuje każdy biskup metropolita, zaś każdy kapłan wkłada stułę, ministrant – komżę, zaś wierny wchodzący do kościoła czyni znak krzyża przy użyciu wody święconej. W ten sposób wszyscy mają udział w sakramentaliach i wszyscy – od papieża do dziecka, któremu rodzice czynią na czole znak krzyża – w taki, czy inny sposób z sakramentaliami się stykają.

Pamiętać trzeba, że pogrzeb – niewątpliwie ważny (o ile nie najważniejszy) moment w życiu każdego człowieka wierzącego, który rodzi się przecież dla nieba, także zaliczany jest do sakramentaliów. A to już bez wątpienia czeka każdego z nas...

Ks. Bogusław Nadolski pisze: „Sakramentalia są niekonieczne do zbawienia, ale lekceważenie ich to minimalizm religijny”. Warto o tym pamiętać. Minimalizm religijny, a więc ograniczanie się do „obowiązków” bardzo szybko może nas odsunąć od łaski uświęcającej i odebrać nam chęć codziennej, spokojnej pracy dobrego chrześcijanina, który gdzieś tam, w bliżej nieokreślonej przyszłości, powinien widzieć jasną plamę z napisem: „NIEBO”.